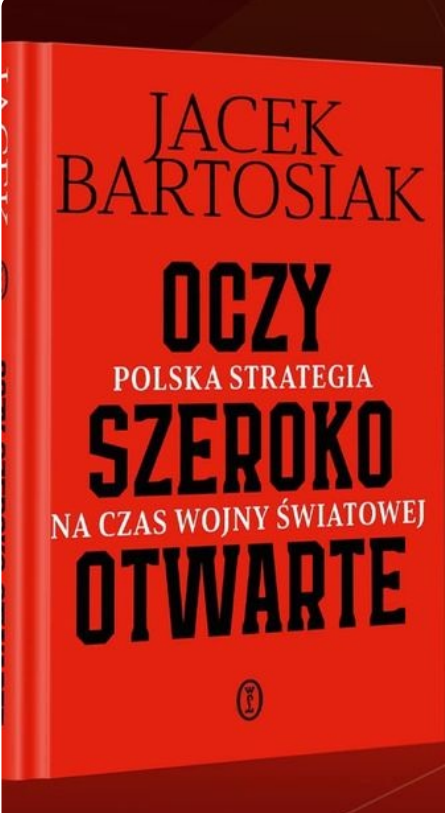



Nasz cel w wojnie systemowej (zakończenie książki - Oczy szeroko otwarte. Strategia Polski na czas wojny światowej)

S&F Strategy&Future

04.03.2025



PREMIERA KSIĄŻKI
Jacka Bartosiaka *Oczy szeroko otwarte.*
Polska strategia na czas wojny światowej
Dyskusję z udziałem autora oraz Alberta Świdzińskiego poprowadzi Antoni Opaliński
Piątek 7 marca 2025, godz. 18:00
Kino Atlantic, sala C, ul. Chmielna 33, Warszawa

 WYDAWNICTWO LITERACKIE

Wstęp wolny
Wejściówki na [Evenea.pl](https://www.evenea.pl)

Jacek Bartosiak

Nasz cel w wojnie systemowej (zakończenie książki - Oczy szeroko otwarte. Strategia Polski na czas wojny światowej)

Pamiętajmy, że celem naszych działań w obecnej wojnie systemowej jest bezpieczna i rozwijająca się Polska w nowym systemie, który niewątpliwie się ukształtuje, a wszystko inne to jedynie środek do osiągnięcia tego celu. Drogą do tego prowadzącą jest trzymanie się dwóch kardynalnych zasad wielkiej strategii, które opisałem.

Wszystko inne jest taktyką, zmienną w czasie. Wolt tych może być nawet bez liku, historia naszej ojczyzny jest nimi wypełniona. Łatwo to dostrzec, gdy się spojrzy w przeszłość o „heglowskim zmierzchu”, czyli gdy upłynie nieco czasu i wszystko lepiej i łatwiej można ocenić ex post. W ten sposób również wpisujemy się w dobre tradycje pokoleń, które żyły przed nami. Nawiązujemy do pracy ludzi, którzy od kilkuset lat starali się wpływać na kierunek geopolityczny kraju i decyzje elit rządzących w danej epoce. Całkiem sporo tych epok geopolitycznych już było w historii Polski i wiele kluczowych decyzji zostało podjętych. Złe decyzje geostrategiczne liderów, oparte na złej analizie geopolitycznej, czyli nieprawidłowym rozpoznaniu rzeczywistości geopolitycznej — prowadzą kraj do upadku.

Dla uniknięcia wątpliwości, a może raczej dla pełnej jasności tego, co chciałem przekazać, powtórzę: przy przechodzeniu przez obecną wojnę systemową nie jest celem ani jakimkolwiek pożądanym działaniem ofiarne całopalenie młodego pokolenia, zburzenie odbudowanych wielkim wysiłkiem przez ostatnie kilkadziesiąt lat miast oraz utrata właśnie raczkującej i potencjalnie bogatej kultury materialnej Polaków w wojnie kinetycznej. To byłaby klęska polskiej strategii. Zwłaszcza w wojnie, która będzie tylko jednym z frontów, wcale nie najważniejszym odpryskiem wojny systemowej między wielkimi mocarstwami, która — wbrew wtłaczanym nam narracjom — na pewno nie toczy się o sprawiedliwość, dobro i prawdę, ale o zupełnie co innego...

Dlatego dbajmy o naszą ojczyznę jak o najukochańszą osobę, by nie została użyta przez wielkie mocarstwa do swoich porachunków. Zróbmy dla niej przynajmniej to, skoro nie udało nam się w tym gwiazdnym czasie paazy

geopolitycznej po 1989 roku zbudować państwa i siły zbrojnej zdolnych do pokuszenia się o bardziej ambitne zachowania, dzięki którym można byłoby zbudować nowy, odrębny biegun siły w europejskim Międzymorzu. Tenże, wypchnąwszy Rosję z gry europejskiej, przywróciłby dawny układ równowagi na kontynencie — sprzed czasów saskich i rozbiorów Rzeczypospolitej, co stworzyłoby podstawy do renegotjacji dotychczasowej peryferyjnej roli Polski w Europie, skutecznie w ten sposób realizując obie kardynalne zasady wielkiej strategii państwa polskiego.

Tak właśnie, „o zmierzchu”, stratedzy, historycy i politolodzy będą oceniali dokonania Trzeciej Rzeczypospolitej, jeśli chodzi o próbę zmiany peryferyjnego położenia kraju w latach 1989–2025, a na pewno w okresie 2008–2025, gdy chmury na horyzoncie były już widoczne gołym okiem. Nie można było dłużej wierzyć w „koniec historii”, a zamiast tego właściwie pogodzono się z trwałą peryferyjnością naszej ojczyzny, jawnie lub w sposób podświadomy, a nawet podskórny, co wyrażało się wieczną niemożnością pokuszenia się w naszym państwie na coś większego, nowego, świeżego, aspiracyjnego.

Ja się nigdy pogodzić z peryferyjnością nie chciałem. Uważam, że można było zachowywać się inaczej, i o tym jest niniejsza książka, która — pocieszam się, kto wie — może posłużyć jako drogowskaz geopolityczny dla przyszłych pokoleń i przywódców w kolejnej zawierusze systemowej, która w sposób nieunikniony nastąpi w nowym cyklu, pewnie za kilkadziesiąt lat, może nieco później. Cykl i zmiana są bowiem wpisane w naturę procesów wytwórczych generowanych przez ludzi i organizmy polityczne, w które ludzie się grupują. Nigdy więc nie dopłyniemy do końca historii, nie weźmiemy się za ręce w geście wiecznego pokoju i nie będziemy mogli żyć bez rywalizacji.

Książka jest zatem o tym, jak — pomimo niewykorzystania szansy ambitniejszej postawy — przejść z tym państwem, które mamy, w miarę suchą nogą przez wojnę światową, która ogarnęła świat od 2018 roku.

Niestety, wielu z nas ma nadal oczy szeroko zamknięte, nie widząc, a na pewno nie wierząc, że to wszystko się naprawdę dzieje i bezpośrednio wpłynie na nasze życie.